

Na krawędzi dnia – Robert Kasprzycki

To co było wszystkim dzisiaj jest już niczym
To co było wszystkim - nic
To co pozostało twoje obce ciało
Jakby się nie stało nic
Noc wycięta z szyby każdy dzień na niby
Jakby tak musiało być
Wszystko zawsze mija pozostaje chwila
Pozostaje nigdy nic
Na krawędzi szkła pęka pierwsza łza
Może właśnie tak traci się
Na krawędzi dnia pęka cały świat
Może właśnie tylko tak
Zamieniłem ciebie na kawałek cienia
Tak jak gdyby nigdy nic
Zamieniłem sprzeciw jak się zmienia rzeczy
Zamieniłem całe nic
Nie ma nas przy stole wędną aureole
Wokół naszych pustych głów
Sobą wciąż zajęci własnej nudy święci
Jakby nam zabrakło słów
Na krawędzi szkła pęka pierwsza łza
Może właśnie tak traci się
Na krawędzi dnia pęka cały świat
Może właśnie tylko tak
Na krawędzi szkła pęka pierwsza łza
Może właśnie tak traci się
Na krawędzi dnia pęka cały świat
Może właśnie tylko tak



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych